

DZIENNIK

ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna Mk 30000—

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej 18. Tel. 1. 64.

Przedpłata miesięczna Mk 30000—

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz millimetryowy jednoszpaltowy Mk 400 W rubryce „Nadesłane” 50% na pierwszej stronie lub w tekście jako też układ tabelaryczny 100% dodatku W niedziele i święta 25% drożej. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 18/I

Cieszyn, piątek 3 sierpnia 1923

Nr. 119

Śląsk Cieszyński w oczach warszawianina.

Cieszyn, 2 sierpnia.

Dobrze jest przejrzeć się od czasu do czasu w zwierciadle obcych mniemań o nas samych — wtenczas bowiem jedynie uchronić się możemy od jednostronnego tylko, z wewnątrz, spojrzenia na nas i nasze sprawy, od fałszów, jakie stąd wytworzyć się mogą i jakie zaszkodzić muszą i nam i dziełom rąk i umysłów naszych.

W „Kurjerze Warszawskim” z dnia 29 lipca znajdujemy obszerną korespondencję pod tytułem „List z Cieszyńskiego”, w której bystry obserwator rzuca garść światła na całokształt życia naszego na Śląsku Cieszyńskim tak w śląskim Województwie, jako też w czeskiej części Śląska. Pomijamy przedstawienie podziału kraju, kształtowanie się nowych form narodowego życia Polaków, jacy znaleźli się pod czeskim panowaniem, gdyż sprawy te znane nam są dobrze i wyświeetlenia nie potrzebują. Ciekawi nas zato i zaciekawi niewątpliwie pogląd korespondenta na życie społeczności polskiej pod względem politycznym na polskiej części Śląska Cieszyńskiego tem więcej, że spostrzeżenia nakrywają się z uwagami, czynionymi na tem miejscu powielekroć już, lecz niestety bezskutecznie.

Co głównie warszawskiego korespondenta i przykro uderza — to opanowanie publicznego życia przez „moment partyjny”. „Z reszty Polski wzięto to, co najgorsze, więc walkę stronnictw i to walkę prowadzoną w niebываły na Śląsku dotychczas sposób” — pisze p. Szeliga i dodaje: „W zacierzawieniu partyjnem zapomniano o całości sprawy narodowej, której zagrożają Niemcy, zatracono wątek pracy społecznej, która poszczycić się może na Śląsku tak pięknymi tradycjami. W przeciwstawieniu do rozmachu życia polskiego w zaborze czeskim nie umiano na tem polu niczego utworzyć, a nawet utrzymać rzeczy istniejących. Działalność Komitetu Obrony Kresów Zachodnich miałyby przed sobą wielkie pole pracy w kierunku polszczeniu miast i miasteczek, tymczasem w tym względzie mało się robi, stawia się tylko żądania w prasie pod adresem Warszawy i Katowic, a zapomina się, że przede wszystkim samo społeczeństwo musi tu działać tak, jak się to czyni w Wielkopolsce i na Pomorzu. Po dłuższym niewidzeniu Cieszyńskiego, konstataje się wzrost siły i pewności siebie Niemców. Z początku występowali oni skromnie, w miarę jednak, jak wzrastały walki stronnictw polskich, nabierali otuchy, aż przyszli całkiem do siebie, powracając do dawnej buty”...

Złote słowa, lecz niestety pewnie taksamo groch o ścianę, jak tyle już tym podobnych słów z tego miejsca! dowodzących, że nas kresowców nie stać na wewnętrzne walki, bo ciągle jesteśmy na ironie.

Wzorem powinni nam być Polacy w Czechosłowacji, gdzie „katolicy i ewangelicy, socjaliści i narodowcy występują razem, zacierając między sobą różnice, gdy chodzi o ochronę praw narodowych” — jak pisze korespondent „Kurjera Warszawskiego”.

W. K.

Ostatnie wiadomości

Pożyczka amerykańska dla Polski. W sobotę przybywa do Warszawy przedstawiciel Morgana z Paryża Stotesberry, celem poinformowania się o stosunkach gospodarczych Polski. Stotesberry przybywa wprost z Paryża we własnym wagonie salowym. Jak słyhać, przyjeżdża on do Polski z dwoma propozycjami; jedna z nich ma na celu ofiarowanie Polsce znacznej inwestycji pożyczki amerykańskiej pod zastaw kolei żelaznych, druga dotyczy pomocy dla Polski w jej pracach nad uporządkowaniem skarbu i finansów.

Ustawa o uposażeniu pracowników przeszła w trzecim czytaniu. Na dzisiejszem 61 posiedzeniu sejm uchwaliła ustawę o uposażeniu pracowników państwowych, o uposażeniu emerytalnem funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych. Marszałek sejm uchwalił, że senat odrzucił uchwaloną przez sejm ustawę o rozciągnięciu ustawy o szkołach akademickich na akademie sztuk pięknych w Krakowie. Odrzucenie w całości uważać należy za maksimum poprawek, wobec tego sprawa może i musi wrócić do sejm i odesłana zostanie natychmiast do komisji oświatowej. Z kolei porządku dziennego przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych. Po przemówieniach posłów Chądzyńskiego, Moraczewskiego, Paszkowskiego, Putka i Schreiebra, przystąpiono do głosowania. Z ogromnej liczby zgłoszonych poprawek przyjęto tylko następujące: posła Harusiewicza do art. 6 poprawkę przyznającą funkcjonariuszom Akademii Sztuk Pięknych i instytutu pedagogicznego, dentystycznego i instytutu naukowego dodatki analogiczne do dodatków otrzymywanych przez proesorów uniwersytetu. Następnie przyjęto poprawkę posła Harusiewicza, do art. 44 ustalającą, iż gminy mogą wypłacać nauczycielom równoważnik 15 mnożnych miesięcznie a nie 30. Do art. 46 przyjęto również poprawkę tego posła przywracającą tekst komisijnny. Tekst ów postanawia, że wszyscy nauczyciele bez różnicy obowiązani są do 30-godzinnej pracy tygodniowo, oraz, że za godziny nadliczbowe i godziny nieetatowe państwo 15 mnożnych miesięcznie a nie 180 rocznie. Do art. 104 przyjęto poprawkę, przywracającą tabelę komisijnną co do szeregowania kolejarzy zamiast przyjętej w drugim czytaniu tabeli rządowej, która była mniej korzystna dla kolejarzy.

Po przerwie odesłano do komisji ustawę o uposażeniu sędziów i prokuratorów, ponieważ stoi ona w związku z zmianami, poczynionymi w ustawie o uposażeniu urzędników państwowych. Z kolei porządku dziennego Izba przystąpiła do trzeciego czytania ustawy emerytalnej. Przy art. 78 skreślono postanowienie, iż uposażenie emerytalne emerytów państw zaborczych oblicza się według stopy lub klasy plac, względnie ilości lat służby przy wzięciu za podstawę odnośnych działów ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwa i wojska. Wszystkie inne poprawki odrzucono, poczem całą ustawę uchw

lono w trzecim czytaniu. Następnie poseł Romocki złożył ustne sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie ustawy o prowizorium budżetowym na trzeci kwartał 1923 r. Referent podkreślił konieczność uchwalenia prowizorium budżetowego, które cyfrowo wyjaśnia.

—:—

Ekspose ministra skarbu. Minister Linde przedłożył sejmowi krótkie ekspose. Minister uzasadniał przede wszystkim konieczność uchwalenia prowizorium budżetowego, poczem przeszedł do omawiania ciężkiego położenia skarbu państwa. Podkreślił on, że obecny ciężki kryzys przeżywamy razem z innymi państwami, które brały udział w wojnie światowej, a położenie jest cięższe dla nas z tego względu, że rozpoczęliśmy budowę państwa bez żadnych zasobów i nie rozporządzamy walutą we właściwym tego słowa znaczeniu. Posiadamy na razie znaki obiegowe, ulegające częstokroć wahanii silniejszemu od wszelkich przewidywań. Minister zapowiada podjęcie starań celem utworzenia drogi do zaprowadzenia nowej racjonalnej waluty przez założenie banku biletowego i zamknięcie dalszej emisji. Minister przestrzega przed pesymizmem ze względu na chwilowe ciężkie położenie gospodarcze i stwierdza, że majątek narodowy Polski nie tylko się nie zmniejsza, lecz nieustannie zwiększa się. Wobec pomysłnego stanu naszego gospodarstwa, stan naszego skarbu jest anomalią, tembardziej nierozumiałą, że bilans nasz stał się czynnym i jest z tego powodu zjawiskiem wyjątkowym w dzisiejszym świecie. Minister omawiał w dalszym ciągu wartość uchwalonych obecnie ustaw podatkowych oraz dodatni wpływ, jaki one wywra na całość naszego życia skarbowego i finansowego, wskazuje dalej, że znaczną część naszych trudności finansowych, a mianowicie walutowych, zapisać musimy na rachunek międzynarodowych tarć politycznych w naszym sąsiedztwie. Podatek majątkowy, który uchwalimy, będzie gwarancją, że nie chcemy zależeć wyłącznie od zagranicznych pożyczek i pomocy zewnętrznej, ale gotowi jesteśmy do wszelkich ofiar i pragniemy oprzeć się na własnych siłach. Minister powraca raz jeszcze do konieczności zamknięcia dalszej emisji marek polskich i zupełnego wywołania marki polskiej od wpływów marki niemieckiej. Rząd zmierzać będzie konsekwentnie do równowagi budżetowej, która stać się powinna fundamentem naszych stosunków finansowych. Mowę ministra skarbu przyjęła prawica i centrum oklaskami.

—:—

Dodatek wyrównawczy dla urzędników za drugą połowę lipca. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w ciągu dni najbliższych urzędnicy państwowi otrzymają dodatek za drugą połowę lipca. Wysokość tego dodatku nie jest jeszcze ustalona.

—:—

Sesja obecna sejm zakończona zostanie według wszelkiego prawdopodobieństwa w połowie przyszłego tygodnia z tem, że do tego czasu zostanie załatwiony projekt ustawy o podatku majątkowym we wszystkich trzech czytaniach.

—:—

P. K. K. P. Bielsko z dnia 1 sierpnia 1923

K. czeska	5760—	Dolary	194000—
Mk niem.	0.12	Guld. hol.	76800—
K. austr.	2.55	Funty ang.	692000—
Franki franc.	11300—	Liry włoskie	8450—
Franki szw.	34770—	Złoty polski	25000—

Przegląd polityczny

Nagłość wniosku wszystkich prawie klubów w sprawie Jaworzyny. Kluby poselskie wnoszą, ażeby w sprawie Jaworzyny rząd postąpił w myśl uchwały sejmiku z dnia 23 kwietnia br., ażeby do czasu rozstrzygnięcia sprawy Jaworzyny wycofał z komisji delimitacyjnej swych przedstawicieli i ażeby obrona naszego stanowiska w tej sprawie przed Ligą Narodów poparta była oświeceniem całokształtu sprawy na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu. Nagłość przyjęto jednomyślnie, a wniosek przekazano komisji spr. zagranicznych.

Rząd wspiera akcję aprowizacyjną w miastach. Towarzystwa aprowizacji miast w dalszym ciągu korzystają z pomocy kredytowej rządu, który za pośrednictwem głównego urzędu żywnościowego w Poznaniu dostarcza miastom zboża i maki w granicach kredytu miesięcznego, sięgającego do 1200 milionów. Od szybkiego obrotu kredytem zależą rozmiary wspomnianej pomocy. Ostatnio komisariat dla zwalczania drożyzny, celem przyspieszenia i polepszenia sytuacji aprowizacyjnej w zagłębiu dąbrowskim powiększył przydział miesięczny dla zagłębia z 30 na 60 wagonów maki.

O dostęp do morza. Dla Polski jako niezależnego organizmu gospodarczego dostęp do morza — to port. W tej części Bałtyku jedyny port dla Polski dostępny — to port gdański. Przytem port ten leży u ujścia Wisły, która wraz z całym dorzeczem znajduje się na etnograficznym terytorium polskim. A więc port gdański stanowi naturalne wyjście Polski do morza i siłą rzeczy powinien do niej należeć, pisze „Kurier Warszawski”. W pierwotnym tedy projekcie traktatu pokoju, zgodnie z logiką i wymogami gospodarczymi, przydzielono Gdańsk Polsce. Ale od czegoś politycy i dyplomaci, którzy wszystko zepsują? Szczególnie, gdy powodują się nie logiką, a różnymi postronnymi względami i kombinacjami, często osobistą sympatią lub antypatią, aby nie powiedzieć... złą wolą. Lloyd George oświadczył, że nie można oddawać 300.000 gdańskich Niemców pod panowanie Polaków, chociaż jednocześnie tenże Lloyd George uważał za możliwe oddanie 800.000 Polaków pod jarzmo niemieckie. Lloyd George zdecydował, że „Danzig” jest miastem odwiecznie niemieckim, chociaż pierwsza lepsza encyklopedia mogłaby go pouczyć, że ten „Danzig” stał się niemieckim dopiero 4 sierpnia 1308 roku sposobem wielce uproszczonym — wskutek masowego wyrz-

nięcia różnych jego śląskich mieszkańców przez krzyżaków, po zdradzieckim zajęciu przez nich miasta. Potem Gdańsk, nie bacząc na swoją niemieckość, wołował po stronie Polski z krzyżakami; następnie, złączony z Rzeczypospolitą, stał wiernie wieki całe przy jej boku; wreszcie w roku 1772 gorąco protestował przeciwko zagarnięciu go przez pruskich łupieżców. A i teraz, po upływie wieków, ci Niemcy gdańscy zwa się po największej części Dąbrowskimi, Kamińskimi, Leszczyńskimi, Lipińskimi i t. p. Wbrew zatem historii, wbrew logice, wbrew życiowym interesom Polski, a może właśnie dlatego, odebrano Gdańsk Polsce i utworzono z niego jakiegoś potworka prawnopanstwowego, nie mającego precedensu w stosunkach międzynarodowych. Potworka tego nazwano „wolnym miastem” Gdańskiem. Póki istnieć będzie, póty Polska będzie miała z nim ciągłe kłopoty.

Francuzi o Gdańsku. Jak doskonale Francuzi orientują się w kwestji gdańskiej, widać z artykułu „Pologne” („L'avenir du port de Danzig”), zamieszczonego w nr. 13 „La Vie maritime et fluviale”. Dla podróżnego, przybywającego z Hamburga, czytamy tam, port gdański nie sprawia efektownego wrażenia, trzeba to przyznać, lecz jakże inne wrażenie ma się, przybywając drogą odwrotną z krajów bałtyckich. Z pośród przynajmniej czterdziestu kilometrów brzegu Wisły i Motławy, przynajmniej ze 20 leży przy wodzie głębokiej, z tej zaś liczby 4 lub 5 km. rozbudowanych jest na sposób zupełnie nowoczesny i wystarcza zupełnie do obecnych potrzeb miasta. Przeciętna głębokość wynosi 4 do 5 m. Wolna strefa, położona przy wejściu z morza Bałtyckiego, jest najbardziej ożywioną częścią portu. Widzimy tam wielkich rozmiarów składy, rezerwoary naftowe, spichrze zbożowe, urządzenie elektryczne, słowem cały aparat portów nowoczesnych. Wybrzeża o uroczej konstrukcji położone są nad wodą o głębokości 8 m. Jednakże powierzchnia basenu tego jest już niewystarczająca i jeśli przyszłość Gdańska ustali się, wielkie roboty dalszej rozbudowy będą konieczne. Niestety jednak, owe roboty, łatwe pod względem technicznym, kolidują z przeszkodami natury politycznej, wynikającymi z sytuacji, w jakiej znajduje się Gdańsk, okraślony Niemcami i Polakami; byłoby do życzenia, aby były wprowadzone zmiany do statutów miasta, tak ażeby Gdańsk stał się porto-franco rzeczywistym wolnym miastem, nie był zaś, jak obecnie, rodzajem państwa niezależnego, będącego w stanie przesadnej walki z Polską, w stosunku do której nie jest on niczem innym, jak małą „enklawą”.

Sprawa mniejszości narodowościowych w Polsce jest jednym z najważniejszych zagadnień polskiej polityki nie tylko wewnętrznej, lecz także zagranicznej, ponieważ mniejszości te, a właściwie ich przywódcy, szukają oparcia o czynniki zagraniczne, wśród których znajdują gorliwą zachętę i pomoc w swoich poczynaniach anty-

polskich. — Wszystkich mniejszości narodowościowych nie można w Polsce jednakowo traktować, dowodzi „Kurier Poznański”. Inaczej musimy ustosunkować się do Niemców i Żydów, inaczej do Rusinów i Białorusinów. Od tych ostatnich mało nas dzieli, a wiele z nimi łączy. — „Łączy nas przede wszystkim poczucie wspólnego pochodzenia, pamięć o wspólnej tradycji historycznej, wpływ głęboko zakorzenionej wśród nich polskiej kultury. Wszystko to razem sprawiło, że między nami a nimi istnieje prawne podłoże psychiczne, na którym możnaby w krótkim czasie wybudować gmach zgody, tak potrzebnej dla nas i dla nich”. — Niestety na czoło narodu ruskiego i białoruskiego, dostali się ludzie stojący na niskim poziomie moralnym. Niewysoka kultura obu narodowości sprzyja wybijaniu się ludzi, którzy osobiste względy mają na widoku w działalności politycznej. — „Teraźniejsi przywódcy Rusinów i Białorusinów to po największej części nałogowi agitatorzy i podżegacze, operujący najskańdalszymi hasłami demagogicznymi i rozpalaający wyobraźnię ciemnej ludności majakami na różne nieiszczalne tematy; to pospolici awanturnicy i macherzy polityczni, pozostający na żołdzie niemieckim lub bolszewickim i spekulujący na jakieś bliżej nieokreślone powikłania europejskie, któreby im oddały władzę i pozwoliły odegrać jakąś wybitniejszą rolę polityczną; to polscy renegaci, bodaj najgorszy gatunek z pośród tych wszystkich działaczy, bo dla korzyści osobistej wicherzający przeciwko własnej ojczyźnie”. — Ich działalność zresztą jest popierana wszelkimi siłami przez kierowników polityki wrogiej Polsce, rekrutujących się zasadniczo z innych mniejszości. — I stwarza to stan nienormalny. — „Względem Polski, w której granicach żyją, obce narodowości, zachowują się naogół wrogo, agresywnie, żądają od niej wszystkiego, nie jej wzamian, oprócz nienawiści, nie dając. Wszelkie próby zrealizowania przez nas w stosunku do nich naszych praw i obronę przed nimi naszych interesów państwowych i narodowych uważają za krzywdę dla siebie, za naruszenie własnych praw, które ich przywódcy sami sobie nadali, lecz których nikt im nigdy nie przyznawał”.

Rozkład w Niemczech. Plato pisał swoją „Politykę”, pierwszą utopję socjalistyczną, w epoce, kiedy w Atenach dokonywał się rozkład gospodarczy. W Niemczech widzimy coraz większe przejawy rozpadu ekonomicznego, a różni Platonowie minorum gentium występują z utopistycznymi planami, acz w miniaturowym kształcie. Jeden radzi niezwłoczne zaprowadzenie waluty złotej, drugi całkowite ogłoszenie bankructwa, aby Europa i Ameryka zatroszczyć się musiała o ratunek Niemiec, trzeci wreszcie oddanie państwa na pastwę komunizmu. W każdym razie Niemcy, naród niegdyś filozofów i tegich ekonomistów wraz z klasą wojenną zagubił wszelką głębszą ideę. Nie zna czy to, by upadek państwowy i finansowy Niemiec oznaczał zarazem utratę praktycznych u-

WŁADYSŁAW KUBISZ.

Z Pienin i Tatr.

Dunajcem przez Pieniny.

25.

A teraz jazda! siadamy do czajek, przewodnik z długą tyką stanął w przedzie, lecimy na łeb w uroczy świat bajek, ani nas hałny wicher nie przedjedzie, zachwyt w dusz struny brząknął ni to grajek... W tem wir nas porwie, jak w łapy niedźwiedzie: piorunem niesie nurt, ślepy, pijany, — w pianach i z grzmotem wali w czarne ściany.

26.

Polecam duszę i zamykam oczy, jednak, co wisieć ma, to nie utonie, jako Janosik ongiś, łódka skoczy „skokiem zbójckim” — już po drugiej stronie! Nadmiar kolorów szofami i mroczy: śnieg, rubin, żółć i różę lśnią w Koronie nad wód szafirem pospiętrzanych grani budowli rzeki z wieńcem smreczym na niej!

27.

A końca niema głębokiej czeluści! Co zakręt: — pianą wita i fal rykiem, zda się kamienna klatka nie wypuści! Już nowy widok: za każdym przesmykiem strzeliściej, wyżej, coraz groźnej — puściej, echa li hojny dają zew odkrzykiem. Dziwna to strona jest i urzeczona, dziewiczo dzika lgnie, jak narzeczona.

28.

Zegnaj nam perło gór, skarbie okolic! Jak haszysz działasz, krajo omamień strzelistością przepastną twych Sokolic, świetną koronką wyrzeźbioną w kamień, mozaikową kolumnadą Gollic!... Przemięń nam duchy, w górski kryształ zamień! niech przebóstwieni przejdziem przez Pieniny, przez Dunajcowe, z rak natury chrzciny!

Od Czerwonego Klasztoru do Szczawnicy jechać można dunajeczkimi łódkami, wążuchnemi czołenkami, dłubaniami z jednego pnia drzewa, które przewoźnicy wiążą trzy lub cztery razy.

C. d. n.

Nic nowego pod słońcem.

Nakładem Stowarzyszenia przyjaciół Francji w Krakowie wyszła jak donosi „Kurier Warszawski” bardzo interesująca książka o Francji za czasów t. zw. Dyktatoratu*. Czytając w książce tej opis ówczesnych obyczajów w Paryżu, ma się wrażenie, że to nie Paryż w r. 1795, lecz Warszawa w r. 1923. Rozdział II, naprzykład, poświęcony drożyznie i żądzy użycia, zaczyna się od następującego obrazu: Uderzają go przede wszystkim ciskające się przed sklepami nieskończone ogony kobiet, by zdobyć parę uncji marnego chleba u piekarza, spoglądającego z pogardą na swą klientelę (60 franków za funt) u rzeźnika, mierzającego dumnym wzrokiem kupujących. Następnie niezliczona liczba teatrów, balów publicznych a szczególnie świetne balety. Dalej publiczność rozpierająca się na pierwszych miejscach w teatrze, którą stanowią przeważnie paskarze. Wreszcie nadzwyczajna obfitość pieniędzy papierowych, czyniących wszelki ma-

* Biblioteka Stow. przyjaciół Francji w Krakowie, tom III. Ludwik Madelin, Francja Dyktatoratu* (1795—1799).

zdolności gospodarczych. Jeśli chodzi o prywatno-gospodarczą działalność, to zmysłu inicjatywy, przedsiębiorczości i spekulacji Niemcy nie postradali. Wiadomo, że rozwinęli olbrzymie przedsiębiorstwa inwestycyjne w Rosji, na Wschodzie i w Chinach. Wiadomo, że w przededniu ostatecznej ruiny swej marki wyrzucali ją masami do państw skandynawskich, do Holandji, Hiszpanji itp., ściągając w zamian waluty wysokocenne, które gdzieś ukryto. Wiadomo, że różne przemysły niemieckie przynajmniej do niedawna jeszcze kwitły, a i teraz, mimo trudności, dobrze prosperują. Natomiast katastrofa nawiedziła całe gospodarstwo skarbowe i stąd klęska dosięga różne warstwy społeczne poza sferą bogaczy wojennych i wielkich przemysłowców. Zrodziły się więc takie paradoksy, jak wielomiliardowe (w złotych) fortuny Stinnesa oraz nędza warstw średnich i klasy robotniczej.

Widoki zbrojnego zamachu stanu w Niemczech. Berliński „Vorwärts“, organ socjalistyczny, przynosi artykuł p. t. „Wojna domowa“, pióra pułkownika policji w Dreźnie Schützingera (kapitana rezerwy), który z fachową rzetelnością omawia w nim układ sił i strategiczne taktyczne widoki walki. Celem wodza w wojnie domowej, wywodzi Schützinger, musi być opanowanie stolicy. Centrum antirepublikańskiego ruchu leży na południu, przede wszystkim w Bawarii, gdzie Ludendorff, Hittler i in. oddawna gotują się do walki z republiką. Gdyby Berlin leżał bliżej Bawarii, lub gdyby stolicą był nie Berlin, lecz Frankfurt, z pewnością ruszonoby już dawno do szturm! Nie należy jednak przeceniać siły monarchistów w ewentualnej wojnie domowej. Twierdzenie, że armja Ludendorffa liczy 100 do 150.000 ludzi, jest grubo przesadne. W najlepszym razie przywódcy monarchistów zdofają zgromadzić 20 do 30.000 ludzi zdolnych do walki, co prawda bojowa wartość tego korpusu byłaby bardzo znaczną, bo składałaby się on przeważnie z byłych oficerów. Ale te szturmowe bataliony spotkałyby w pochodzie na Berlin wielką przeszkodę: mianowicie robotnicze kraje Turynge i Saksonję. Kilka mostów wysadzonych, kilka dolin zamkniętych, a armja „puszczyków“ zatrzyma się, i stolica państwa znajdzie czas do zorganizowania obrony. Schützinger rozważa szanse tej obrony. Przedewszystkiem do obrony stolicy powołana jest „Reichswehr“. Mówią niektórzy, że Reichswehr przejdzie w danym razie na stronę zamachowców; to jednak nie odpowiada rzeczywistości. Liczyć można na to, że większość Reichswehry pozostanie wierną republice. (Czy nie za wiele optymizmu?) Oddziały robotnicze (zorganizowane setkami) nie wchodzi w rachubę, bo brak im militarnego wyszkolenia i umiejętnego kierownictwa. Natomiast pewnym instrumentem w rękach republikańskiego rządu jest „Schutzpolizei“; jest jej tylko mało. Należy ją wydatnie wzmocnić, domaga się socjalistyczny militarysta. Czy jednak przyjdzie do wybuchu wojny domo-

wej? Dopóki stosunki gospodarcze wśród klas pracujących nie poprawią się, niebezpieczeństwo nie przestanie być groźne. A aby stosunki się poprawiły, musi nastąpić uregulowanie sprawy reparacji. Niemcy przegrały wojnę z Francją. — Niemcy będą musiały prosić o pokój p. Poincaręgo.

Okrutne traktowanie księży polskich w Moskwie. „Kurjer Polski“ dowiaduje się z pewnego źródła, że życie skazanych na długoletnie więzienie księży w Moskwie, odbywa się w okropnych warunkach. Księża są pozbawieni jakichkolwiek pociech moralnych, muszą znosić głód więzienny, gdyż dostarczana im żywność do nich nie dochodzi, a ostatnio zabroniono donoszenia im ciepłej strawy, redukując ją do dwóch dni w tygodniu. Okropne traktowanie więźniów już dało swe rezultaty, gdyż jeden z nich, ksiądz Stanisław Ejsmont, zmarł. Chorego izolowano od reszty, umieszczając w osobnej celi pod kluczem, bez żadnej opieki. W celi tej umysłowo chory człowiek stale sam przebywa, nie będąc nawet wypuszczany dla fizjologicznych potrzeb — nie trudno więc domyśleć się, co się z nim dzieje. To znęcanie odbywa się pod hasłem wyzwolenia ludności z pęt przesądów religijnych i obskurantyzmu religijnego.

Próby obalenia rządu sowieckiego. W związku z wykryciem nowego wielkiego spisku, mającego obalić rząd bolszewicki, aresztowano w nocy 25 lipca w Petersburgu i Moskwie bardzo wielu z pośród inteligencji i robotników, nie należących do partji komunistycznej. Aresztowanym grozi zesłanie do gubernji północnych lub na Syberję. Do spisku miało należeć również bardzo wielu wyższych wojskowych. W tej sferze poczyniono również wiele aresztowań.

Projekt polski opieki nad dzieckiem. Dnia 28 lipca została otwarta w Genewie druga sesja międzynarodowego Stowarzyszenia opieki nad dzieckiem. Przewodniczy delegat rządu belgijskiego minister Carton de Viard, Polskę reprezentuje delegat rządu Franciszek Sokal. Pierwszy punkt porządku obrad obejmuje wstępny projekt międzynarodowej konwencji w sprawie repatriacji dzieci opuszczonych i występných. Zgłoszone projekty włoski, rumuński i polski, który został opracowany przez Naczelnika Wydziału Ministerstwa Pracy p. Jerzego Kuncewicza. Po obronie projektu polskiego przez delegata Sokala, uchwalono jednomyślnie przyjąć projekt Kuncewicza za podstawę dyskusji. Po szczegółowych obradach na posiedzeniu 29 lipca projekt Kuncewicza został przyjęty.

Choroba prezydenta Hardinga. „Berliner Tageblatt“ donosi, że stan zdrowia prezydenta Hardinga jest bardzo poważny. Ostatni biuletyn wydany przez lekarzy głosi: temperatura 101 stopni Fahrenheita. Puls 118. Czynność serca bardzo nieregularna.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe

Z Elektrowni. Cena prądu elektrycznego w lipcu wynosi za światło 6000 marek polskich, za siłę 4800 marek polskich za 1 godz. kilowat. Podniesiony zostaje również czynsz licznikowy począwszy od 1 lipca o 100 procent.

Podwyżka taksy w szpitalach cieszyńskich. Uchwałą Śląskiej Rady Wojewódzkiej z 10 lipca br., L. R. W. 197-2, podwyższono z mocą obowiązującą od 1 sierpnia br. taksy dziennego utrzymania chorych w szpitalach Śląska Cieszyńskiego. W klasie III (najniższej) na 20.000 mkp.; w II na 60.000 mkp.; w I na 100.000 mkp. W zakładach dla umysłowo chorych w Lublińcu i Rybniku: w klasie II (najniższej) na 20.000 mkp.; w klasie I i la stosownie do każdorazowej umowy po myśli § 18 regulaminu z dnia 10 kwietnia 1895.

Ze świata

Odbudowanie biblioteki w Louvain. Słynna biblioteka uniwersytecka w Louvain (Belgia), jeden z najwspanialszych księgozbiorów świata, została, jak wiadomo, spalona doszczętnie przez Niemców w nocy 20 sierpnia 1914. Była to strata nie tylko Belgji, ale wszystkich cywilizowanych narodów świata. W zrozumieniu tej straty zawiązał się natychmiast „Komitet rekonstrukcji biblioteki uniwersyteckiej w Louvain“, zainicjowany przez Amerykę. W krótkim czasie suma ksiąg zebranych przeszła 250 tysięcy tomów, czyli przewyższyła ilość ksiąg zawartych w starej bibliotece! Niepowetowana jednak została i zostanie na zawsze strata cennych manuskryptów, które szczyły się księgozbiory w Louvain. Budowa nowego gmachu biblioteki, rozpoczęta dnia 28 lipca 1921, postępowała w szybkim tempie, głównie dzięki ofiarności Ameryki. W dniu 17 lipca br. odbyła się uroczystość poświęcenia ukończonego już skrzydła w obecności następcy tronu belgijskiego, który własnoręcznie złożył pierwszą książkę na półkach nowej biblioteki. Ta książka jest Złota księga bogato oprawna z widniejącymi na okładce emblematami uniwersytetu, zawierająca 196 nazwisk studentów poległych na polu chwały za wolność Belgji. Każda stronnica zawiera krótki życiorys młodego bohatera i rzut oka na jego karierę wojskową. Nadmienić należy, że w liczbie 263 tysięcy dzieł, ofiarowanych nowej bibliotece ze wszystkich części świata, znajduje się pokaźna ilość tomów, ofiarowanych z Polski.

Lot dookoła świata. Dwaj lotnicy brytyjscy, Norman Macmillan i Malians, w najbliższych tygodniach rozpoczną swoją próbę lotu dookoła świata. Poprzednie przedsięwzięcie to nie powiodło się wskutek przymusowego wylądowania w zatoce Bengalskiej. Angielski klub lotniczy, którego członkami są obaj wymienieni lotnicy, przygotował obecnie okręt ekspedycyjny, no-

jatek tak prywatny, jak i publiczny, iluzorycznym.

To są zasadnicze rysy obrazu. Można by do nich dorzucić i inne, jak to czyni wielu ze zwiedzających w swych listach i pamiętnikach: obojętność publiczności względem polityki, wojny, literatury, przesada i nieprzyzwoitość w ubraniu, wprost bajeczny rozkwit zmysłu spekulacyjnego, szal tańca i zabaw, powszechne pragnienie, by dobrze zjeść i wypić, niepojęta popularność artystów, całkiem nowy kult dla sportu i siły fizycznej, obżarstwo tłumu, gdy tylko ma kilka groszy do wydania, brak poczucia piękna u tego społeczeństwa, złożonego w przeważnej części z dorobkiewiczów, zanik życia rodzinnego i ruina ogniska domowego, kryzys duchowy dusz, które chwilowo wyrwane z tradycyjnej wiary, popadają w zabobony, nieprawdopodobna cena środków żywności, która zdając się oszalać nawet nowo-bogaczy, wtrąca w skrajną nędzę nowobiednych, stanowiących zresztą trzy czwarte społeczeństwa, wreszcie demoralizacja, wpływająca z tego ogólnego stanu i ogarniająca od góry do dołu całe społeczeństwo.

Opisując ówczesny nastrój polityczny, powiada autor: „O ile w r. 1784 rzuciła się cała

Francja z roznamiętnieniem w wir polityki, o tyle w roku 1795 nabrano do niej pewnego rodzaju obrzydzenia, pozostawiając ją posłom i rządowi, których społeczeństwo w równej mierze pogardziło. Roznamiętniano się natomiast w kierunku zabawy po t. zw. „salonach“, w których wciąż panowała atmosfera karnawału. W salonach tych rej wodziły kobiety „nagie prawie do pasa i dosłownie bez koszuli“, oraz nowa generacja młodzieży, zastępującej dawnych markizów i paziów z przed rewolucji, a składającej się głównie z dostawców i giełdźarzy, którym operacje giełdowe pozwoliły opuścić posadę subiekta albo pisarza w kancelarji adwokackiej.

Był to poprostu „najazd nowobogaczy“ (nouveaux riches), będący następstwem „straszego przewrotu politycznego i społecznego, wzmożonego jeszcze skutkami wojny“. Wraz z blokadą wybrzeży przez Anglię, otworzyły się wspaniałe źródła dochodów w postaci dostaw dla armji i spekulacji na środkach żywności.

Korzystając z tego, że kawa, cukier, bawełna z trudem nadchodziły do kraju, powodując szaloną zwyżkę cen, 2 lub 3 tysiące ludzi rzuciło się na naszą armję, jak na jakąś nową ziemię obiecaną. Rasa to zniechędzana,

a nieśmiertelna: dostawa dla armji, amunicja, ubrania, obuwie, wszystko, od dział największego kalibru, aż do guzików do kamazy, ile tu milionów zarobku! Opowiadano o podłym wyzysku obrony narodowej, o tych 150.000 karabinach, odsprzedanych wnet potem, jako beużyteczne żelazko, o tych centnarach maki, kupowanych po 10 franków, a sprzedawanych ministerjum po 21.

Najgorzej przedstawiały się żony i córki tych świeżo upieczonych milionerów. „Starają się one nabrać eleganckich manier, przywyknąć do wyrafinowanych mód, wyuczonych tańców i lekkości wystawienia. Te dawne pokojówki i przekupki powierzają swe grube cielska zrozpaczonemu pierwszorzędnemu krawcom, a swe niezgrabne stopy najgłośniejszym szewcom... Powstał nowy przemysł nauczycieli tańca i form towarzyskich. Mimo to... uczciwi ludzie nie mają odwagi bywać w teatrze; ocierałby się tam bowiem o publiczność gminną, a gdyby powróciły szlachcianki z r. 1789, znalazłby tam swe dawne kucharki ubrylutowane, w szalach kaszemirowych po 1000 luidorów za sztukę, w towarzystwie swych dawnych wozwodów“.

C. d. n.

szący nazwę „Fontiersman”. Okręt ten ma zakładać w różnych punktach magazyny dla lotników i towarzyszyć lotowi podczas podróży oceanem Spokojnym. Hydroplan, na którym śmiali lotnicy rozpoczną swą podróż, wyruszy z nad Temizy. Lecieć oni będą przez Ateny do Aleksandrii, a stamtąd do Bagdadu i przez zatokę Perską. Następnie polecą przez Kalkutę i Hong-kong do Tokio. W Tokio nastąpi pierwsze spotkanie lotników z okrętem „Fontiersman”. Stamtąd lecieć będą nad Kamczatką i południową Alaską do Winnipeg i od południa Stanów Zjednoczonych ku Nowemu Jorkowi. Z Nowego Jorku droga ich prowadzi przez Neufundlandję, Groenlandję, wyspy Farrer i Orkney. Rząd angielski wyśle specjalny okręt aż do wyspy Farrer, który towarzyszyć będzie lotnikom w ich ostatniej części podróży nadmorskiej. Lot ten obliczony jest na 5 miesięcy. Pominąwszy korzyści naukowe, Anglia obiecuje sobie po tym locie zdobycie cennych informacji co do utworzenia miejsc ładunkowych w handlowych punktach. Dlatego ta podróż naokoło świata finansowana jest także przez wybitnych kupców całej Anglii. Hydroplan zabierze z sobą liczne próbki towarów angielskich, a lotnicy będą zawierali po drodze kontrakty handlowe, za co obiecano ma wysokie honoraria od poszczególnych firm.

Grób św. Jana Ewangelisty. Grecy z powodzeniem ponowili swoją próbę odkopania wspaniałego kościoła św. Jana w starym Efezie, zbudowany przez Cezara Justiniana w latach 482–565. Kierownik wykopalisk dr. Sotoriu podaje o tem bardzo cenne szczegóły. Okazuje się mianowicie, że kościół ten, mający długości 120, a szerokości 60 m, jest ściśle podobny z kościołem św. Marka w Wenecji i tak jak on, posiada kształt krzyża, oraz pięciokopułową bazylikę. Środek tej budowli zawiera wielkie mauzoleum, tak zwany grób św. Jana ewangelisty. Nie brak tam napisów, wyrzniętych w czasach rzymskiego pogaństwa, a także kresleń dokonanych przez pielgrzymów z 14-go stulecia, ani też resztek mozaiki, ściennej sztuki malarskiej i t.p. Ślady wskazują, że kościół ten kiedyś bardzo ucierpiał od pożarów i przed swym upadkiem służył nawet za stajnię. Rozkopy odbywają się w dalszym ciągu.

Walka z rakiem. W Strasburgu odbył się międzynarodowy kongres lekarski dla walki z rakiem. Otwarcia kongresu dokonał francuski minister zdrowia publicznego Strauss. Komunikaty o naturze raka, o jego eksperymentalnym wywoływaniu u zwierząt i o leczeniu raka z pomocą radium, wygłosili uczeni, przybyli z całego świata. Wszystkie państwa europejskie, tudzież Ameryka i Japonia, były reprezentowane przez najgłośniejszych specjalistów-lekarzy. Z Polski wziął udział w obradach dyrektor instytutu radowego w Krakowie dr. Henryk Wachtel. Sprawozdanie referentów i ożywiona dyskusja wykazały niezwykłą skuteczność leczenia z pomocą radium w schorzeniach rakowych. Zastosowanie radium w przypadkach wczesnych raka daje 90 procent wyleczeń, w przypadkach zaś zaniedbanych procent pomyślnego przebiegu kuracji wynosi

około 40. Wyniki te wykazują niesłychany postęp w leczeniu i potwierdzają, że medycyna posiada wreszcie środek zwalczania tej strasznej choroby.

Z zazdrości o męża. Z Chicago donoszą: 9 miesięcy temu Marja Bernatowiczowa, 38-letnia matka czworga dzieci przysięgła, że zabije A. Androwską, liczącą lat 39, która uwiodła jej męża. Bernatowiczowa przycisnęła się na rogu ulicy i zastrzeliła swoją rywalkę. W oczach dziesiątków ludzi Bernatowiczowa z rewolwerem w ręku rzuciła się na swą ofiarę, gdy Androwska miała wsiąść do tramwaju, aby udać się do pracy. Bernatowiczowa chwyciła ją za włosy i zaczęła bić z krzykiem. Kilku mężczyzn podbiegło na pomoc napadniętej i wtedy Bernatowiczowa strzeliła dwukrotnie. Oba strzały były śmiertelne. 19-letni syn morderczyni był na miejscu razem z matką i, według policji, prosił ją, aby mu dała rewolwer, aby sam mógł zabić Androwską. Chłopiec został aresztowany razem z matką.

Skandal z doktoratem. Na uniwersytecie w Heidelbergu otrzymał tytuł doktora Al. Fritz, na podstawie rozprawy o administracji miejskiej. Cóż się jednak okazało? P. Fritz oddał swoją pracę z dzieła prof. Nemberta „O obecnej administracji w Niemczech”. Uniwersytet ogłosił po tem doktorat pana Fritza za nieważny.

Dział gospodarczy

Przekazy czekowe. Najwyższą stawkę przekazów czekowych pocztowej kasy oszczędności ustala się na 10 milionów marek polskich, o ile przekazy takie mają być wypłacone w urzędach pocztowych, uczestniczących w obrocie żyrowym P. K. O. z oddziałami polskiej krajowej kasy pożyczkowej. Urzędami temi są obecnie: Bielsko 1 (Śląsk Cieszyński), Białystok 1, Brześć nad Bugiem, Bydgoszcz 1, Częstochowa, Drohobycz 1, Gniezno, Grodno, Grudziądz 1, Inowrocław, Jarosław 1, Jasło, Kalisz 1, Katowice, Kielce, Kołomyja 1, Kraków 1, Królewska Huta, Leszno, Lublin 1, Lwów, Łomża, Łódź 1, Nowy Sącz 1, Ostrów (Pozn.), Piotrków, Płock, Poznań 1, Poznań 3, Przemyśl 1, Radom, Rybnik, Rzeszów 1, Sosnowiec, Stanisławów 1, Starogard, Tarnów 1, Tarnopol 1, Tczew 1, Toruń 1, Warszawa 1, Wilno 1 i Włocławek. Najwyższa liczba przekazów czekowych P. K. O., które mają być w wszystkich innych urzędach i agencjach pocztowych, wynosi 5 milionów marek polskich. Przekazy czekowe P. K. O. na ziemiach górnośląskich województwa śląskiego mogą opiewać również na walutę niemiecką, a mianowicie najwyżej na 10 milionów marek niemieckich, o ile mają być wypłacone przez urzędy pocztowe: w Katowicach, Królewskiej Hucie i Rybniku i najwyżej na 5 milionów marek niemieckich, o ile mają być wpłacone przez inne urzędy i agencje pocztowe na ziemiach górnośląskich województwa śląskiego. Dotychczasowe przepisy pocztowe w sprawie doręczania odbiorcom do domu przekazów czekowych P. K. O. z pieniędzmi, obowiązują nadal bez zmiany. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem

1 sierpnia 1923 r. i z tym dniem traci moc obowiązująca rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 30 kwietnia 1923 r.

1 rubel = 1 młj. rb. dawn. emisji. Do dziś dnia nie ustalono jeszcze, w jakim wyznaczniku winien być układany budżet i prowadzona rachunkowość. Podczas gdy jedne komisariaty, instytucje i przedsiębiorstwa prowadzą obrachunki w znakach sowieckich, inne czynią to w złocie, większość jednak urzędów i instytucji przejawia tendencję przejścia do obliczania na czerwienice i wydaje się rzeczą pewną, że czerwienice będą w najbliższej przyszłości ogólnie przyjęte, o ile nie nastąpi jakaś nieprzewidziana katastrofa. Po 15 marca zaznaczył się nagły i nieprzewidziany przełom w stabilizacji rubla sowieckiego, nastąpiła mianowicie gwałtowna zwyczajka złota, następnie dolarów i funtów, wreszcie czerwienic. Znamiennym objawem sztucznego podtrzymywania przez Bank państwa czerwienica był fakt, że gdy na wolnej giełdzie złoto podskoczyło od 280 rubli 23 roku za 10 rubli złotych do 1110 rubli, dolar podniósł się od 45 do 120-130 rubli; zaś funt angielski od 238 rubli do 360-370 rubli, to czerwienice stały z początku o czterdzieści kilka rubli drożej od funta, potem o 10 rubli niżej, później zaś znowu wyżej. Chcąc ratować sytuację, sowieci wstrzy mali emisję w drugiej połowie kwietnia, co spowodowało chwilową zniżkę złota i waluty, trwało to jednak bardzo krótko i obecnie spodziewana jest znowu silna zwyczajka, bowiem ogólny stan gospodarki wymaga wznowienia emisji. Dotychczasowe emisje w roku bieżącym przedstawiają się w cyfrach, z których pierwsze oznaczają wartość emisji w milionach rubli roku 1923, drugie w milionach złotych rubli, według indeksu statutu pracy, zaś trzecie w milionach złotych rubli według wszechrosyjskiego instytutu koniunktury, jak następuje: W styczniu 634,7; 28,5. W lutym 607,4; 20,3; 22,0. W marcu 1.246,2; 34,7; 36,1. W kwietniu 1.594,1; 37,5; 35,4. Ogólna ilość papierowych pieniędzy w obiegu na 1-go każdego miesiąca wynosiła w cyfrach wyrażonych jak wyżej: w styczniu 1.994,5; 101,9; 126,3. W lutym 2.629,2; 106,8; 128,8. W marcu 3.236,6; 104,6; 123,7. W kwietniu 4.482,7; 116,0; 123,7. W maju 6.076,8; 114,7; 141,0. Wyżej przytoczone liczby nie usposabiają do podzielenia optymistycznych poglądów niektórych dzienników zagranicznych na przyszłość finansową Rosji sow. i raczej upoważniają do przypuszczenia, iż cała, dość zresztą racjonalnie pomyślana reforma monetarna Rosji sowieckiej, w najbliższej przyszłości większego wpływu na życie gospodarcze kraju nie wywrze, jak nie wywarła do tej pory.

**Stenografia
polska i niemiecka**
System Gabelsbergera,
(Lekcje.)

Zgłoszenia pod: JAN
WOJNAR, dypl. profesor
stenografii, Hotel
pod Jeleniem, Cieszyń.
K 173 (Listownie.)

**Abonujcie
Dziennik
Śląska Cie-
szyńskiego**

**DRUKARNIA, FABRYKA KOPERT, ZESZYTÓW
SZKOLNYCH I KSIĄG HANDLOWYCH**

PAWŁA MITREGI

CIĘŻAROWA 18 - W CIESZYNIE - CIĘŻAROWA 18

P. K. O. 180.058 :: :: :: TELEFON 211/VIII

POLECA SIĘ DO WYKONANIA DRUKÓW KAŻDEGO RODZAJU : WŁASNA INTROLIGATORNIA